

DZIENNIK WILEŃSKI

Adres Redakcji i Administracji: Dominikańska Nr. 4.

Redakcja otwarta od godz. 12-ej do 2-ej po poł.

Administracja otwarta codziennie od g. 10 do 6 wiecz., w niedziele od 1 — 2.

Warunki prenumeraty: Rocznie—12 mk., półrocznie—6 mk., kwartalnie—3 mk. miesięcznie — 1 mk. Za przesyłkę pocztową i odnośnienie do domu 20 f. miesięcznie. Zmiana adresu — 20 fen.

Ceny ogłoszeń: Na 4-ej stronie za wiersz drobnego druku—25 fen., nekrologi—60 fen. Ogłoszenia drobne za wyraz—5 fen. Ogłoszenia przyjmuje Administracja «Dziennika Wileńskiego» do godz. 4 po poł. Po godz. 4-ej nekrologi i inne niecierpiące zwłoki za wiadomością przyjmuje drukarnia ks. A. Rutkowskiego, ul. Botaniczna № 7.

Numer pojedynczy kosztuje 10 fenigów.

Gazeta wychodzi codziennie—z wyjątkiem dni poświęconych.

TELEGRAMY.

(W. T. B.)

KOMUNIKAT URZĘDOWY NIEMIECKI.

Kwatera główna 9 bm.

Na wszystkich trzech frontach walki sytuacja jest wogóle bez zmiany.

Naczelne

Dowództwo armji.

Kwatera główna 10 bm.

FRONT ZACHODNI.

W zdobytej wyrwie, powstałej od wysadzenia miny, na południe od St. Eloi wojska nasze odparły wszystkie kontrataki nieprzyjacielskie dokonane za pomocą granatów ręcznych, w celu zdobycia z powrotem tej pozycji.

Walki za pomocą min między kanałem La Bassee oraz Arrasem odbyły się ostatnimi dniami.

Na zachodnim brzegu Mozy zostały odcięte Bethuncourt oraz również silnie ufortyfikowane pozycje Alsace i Lorraine położone na południo-zachód.

Przeciwnik starał się uniknąć niebezpieczeństwa, cofając się pośpiesznie, został jednak przez Ślązaków w porę ujęty i stracił nie licząc znacznych krwawych ofiar — 14 oficerów oraz równo 700 żołnierzy jako nieranionych jeńców, dwa działa 13 karabinów maszynowych. Jednocześnie usunęliśmy niedogodne dla nas fortyfikacje nieprzyjacielskie na różnych punktach frontu, na północ od wsi Avocourt oraz na południe od lasu kruczego.

Również przy tych częściowych operacjach udało się Francuzom zadać poważne straty. W jeńcach wzięto tu kilku oficerów oraz 276 żołnierzy.

Na prawym brzegu Mozy podobnie zdobyto wawóz na południo-wschód wzgórza Poivre. Czterech oficerów, 184 żołnierzy i materiały wojenne zostały w naszym ręku.

Dalej na wschód oraz w okolicy Woëvre były tylko walki artylerji.

W walce powietrznej zestrzelono dwa latawce francuskie, jeden na południo-wschód od Damloup oraz drugi na północo-wschód od Chateau Salins. Załoga pierwszego zginęła.

Zauważono także upadek dwóch latawców nieprzyjacielskich, jednego nad wsią Loos, drugiego nad lasem Caillet.

FRONT WSCHODNI i BAŁKAŃSKI.

Ważniejszych wypadków nie było.

Naczelne

dowództwo armji.

BERLIN (9 bm.) **Urządzenie.** 8 kwietnia cztery hydroplany dokonały napadu na rosyjską stację lotniczą Papensholm pod Kielkondem na Ozyli. Na stację rzucono 20 bomb. Z pomiędzy czterech nieprzyjacielskich aeroplanów, które wzbily się w powietrze dla obrony, dwa zostały zmuszone do wylądowania. Pomimo energicznego ostrzeliwania aparaty nasze wróciły nieuszkodzone.

Szef sztabu

Admiralicyi Marynarki.

KOM. URZĘD. AUSTRO-WĘGIERSKI.

Wiedeń 9 kwietnia.

FRONT ROSYJSKI i POŁUDNIOWO-WSCHODNI.

Bez zmiany.

FRONT WŁOSKI

Miejscami ożywiony ogień działowy. Pozatem żadnych walk godnych uwagi nie było.

Zastępca szefa sztabu generalnego
v. Hoefler

Feldmarszałek-leutnant.

Wiedeń 10 kwietnia.

FRONT ROSYJSKI i POŁUDNIOWO-WSCHODNI.

Bez zmian.

FRONT WŁOSKI.

W Gorycji ostrzeliwała artylerja nieprzyjacielska miejscowości położone poza naszym frontem. Latawiec Caproniego został zniszczony ogniem naszych dział w chwili gdy się opuszczał koło Lucinica. Na pozostałych frontach zwykła walka artylerji. W dolinie Lugana Włosi wznieśli pożar w Maldonazzo. Na miejscowość Riva lotnicy nieprzyjacielscy rzucali bomby. Koło drogi Tonale udało się nieprzy-

jacielowi zasiać w kilku wysuniętych okopach na południe od Sperone.

Zastępca szefa sztabu generalnego
v. Hoefler

Feldmarszałek-leutnant.

KOMUNIKAT URZĘDOWY TURECKI.

Konstantynopol 9 kwietnia.

Kwatera główna między innymi donosi: Na froncie Iraku w walce w dn. 5 i 6 kwietnia zadaliśmy nieprzyjacielowi straty dochodzące do 1500 ludzi i straciliśmy jeden aeroplan.

W walce tej stwierdziliśmy, że część wojsk nieprzyjacielskich utonęła w błocie utworzonym przez zalew. Nieprzyjaciel został zmuszony cofnąć się o 2 km. na wschód. Straty nasze są niewielkie.

Na froncie Kaukaskim został nieprzyjaciel wypędzony z pozycji zajętej przez niego. Na wybrzeżu Smyrneckim wystrzelił nieprzyjacielski monitor bezskutecznie 25 granatów na okolicę Karatacz-Burun. Za pomocą celnych strzałów naszej artylerji nieprzyjacielski monitor został uczyniony niezdolnym do walki.

KOLONIA (7 bm.) Według «Köln. Ztg» do «Echo de Paris» doniósł korespondent specjalny z Londynu, iż **Asquith ma ogromne trudności** do przewyciężenia. Parlament nie jest z niego zadowolony i w ciągu tygodnia niezadowolenie to się zaostrzyło. Mówią o formalnym sprzysiężeniu przeciw niemu i przy pierwszym niepowodzeniu bądź dyplomatycznym bądź wojskowym większość posłów zwróci się przeciw gabinetowi. «Temps» również mówi o trudnościach w gabinecie angielskim i twierdzi, że w Londynie liczą się z możliwością kryzysu ministerjalnego.

Jedna z gazet amsterdamskich donosi z Londynu:

Pemberton Billings krytykował w Izbie niższej niedostateczną obronę przeciw statkom powietrznym. Odczytał on list pewnego kapitana, w którym znajdujemy, co następuje: «w piątek wieczorem zauważyliśmy zeppelin, który dażył w kierunku Anglii. Zeppelin zrzucił na nas bomby i nawet skierował przeciw nam swe karabiny maszynowe. Szalałem prawie z wściekłości, ponieważ dla mego trzyfuntowego działa nie miałem wcale reflektora». Billings spytał następnie, czy statki rybackie, które patrolują na morzu Północnem, posiadają aparaty bez drutu i działa, któreby były dostosowane do ostrzeliwania statków powietrznych. Krytykował on następnie, że hydroplany posiadają stanowczo za ciężkie gondole. Bez nich mogłyby one zabierać z so-

bą 800 funtów materji wybuchowych i osiągnąć szybkość 80 mil na godzinę. W ogóle zaś hydroplany nie wykazały prawie wcale swej użyteczności. Niedawno wysłano trzy z nich a one spadły, jak postrzelone kaczki, nie osiągnawszy swego celu. Na zakończenie Billings zażądał, aby odbywało się więcej najazdów lotniczych na teren nieprzyjacielski.

Zgłosił się on sam na przewodniczenie im i zobowiązał się w jednym dniu zniszczyć tyle zeppelinów, ile ich zniszczono w ciągu roku.

LONDYN (9 bm.) Biuro Reutera donosi urzędownie: Dalsze komunikaty, które nadeszły od gen. **Smutsa** stwierdzają, iż powodzenie gen. Vandereintera w okręgu Arusza jest poważniejsze, niż się poprzednio zdawało. Niemiecki oddział, który został otoczony i zmuszony do kapitulacji był znaczny. Niemcy mieli wielu rannych. Poddało się 13 europejczyków i 404 tuziemców z karabinami maszynowymi i wielką ilością amunicji. Dostawianie dalszych jeńców trwa.

ROSJA (Tel. A. A.) Rosyjski minister wojny Szuwajew oświadczył w rozmowie z przedstawicielami pism petersburskich, że Rosja powinna się uczyć od Niemców. Zdolność przystosowania się, jaką wykazał przemysł niemiecki jest cudem bezprzykładnym. **Minister wątpi aby wojna przedko skończyć się miała**, zresztą zgadza się ze zdaniem niemieckiego generała, że zwycięży ten, kto silniejsze ma nerwy. Minister handlu Szachowski wystąpił w Dumie przeciwko zakazowi wwozu towarów z krajów nieprzyjacielskich, ponieważ przemysł rosyjski nie może obejść się bez tych towarów.

BERLIN (10 bm.) «Lokal Anz.» dowiaduje się przez Sztokholm z Petersburga o nowych zmianach, jakie zajść mają na skutek nieudatnej **ofensywy rosyjskiej**. Oczekiwać należy wielkich **zmian w dowództwie armji północno-zachodniej**. Ogólnie omawiają **ustąpienie** gen. **Ewert**a. **Kuropatkin** miał wpaść w **niełaszkę**. Mężem przyszłości ma być **Ruzski**, którego cesarz i Stürmer już przyjęli.

BERLIN (10 bm.) «Lokal Anz.» pisze: Do «Neues Wiener Journal» donoszą z Petersburga: **Przygotowania we flocie rosyjskiej** są prawdopodobnie w związku z wielką naradą wojenną.

Ukaz cesarski powołuje wszystkich nad-oficerów, chorążych i komisarzy floty.

LONDYN (9 bm.) «Daily Mall» w artykule wstępnym wyjaśnia, że **Anglja** nie ma żadnych wrogich zamiarów względem **Holandji**, a nawet przeciwnie żywi szczerą przyjaźń dla **Holandji**, której ciężkie i niebez-

pieczne położenie jest jej dobrze znane. Gazeta posądza Niemcy, iż mają one zamiary na niektóre części Holandji, mianowicie na prowincję Lemburg i Flandrję z ujściem Szeldy.

A. A. HOLLANDJA. Amsterdamski korespondent «Neue Zürich Nachr.» donosi, że **Hollandja** liczy się z możliwością **ultimatum angielskiego**, w którym ma być żądanie zamknięcia handlu z Niemcami. Jednakże Hollandja odrzuci podobne wymagania.

BERLIN (9 bm.) Do «Lokalzeitung» donoszą z Kopenhagi: Podług «Dagens Nyheter» przypuszczają atak angielski na północne skrzydło zachodniego frontu niemieckiego.

Z tego powodu dodaje pismo: możliwa **ogólna ofensywa państw koalicyjnych utrudni Szwecji zachowanie nadal neutralności**. Więcej niż kiedykolwiek potrzebna jest jedność wszystkich stronictw szwedzkich.

BERLIN (10 bm.) «Lokalzeitung» dowiaduje się z Frankfurtu nad Menem: Podług wiadomości z Konstantynopola zaszło widoczne **popieszczenie stosunków rumuńsko-tureckich**. Mianowanie rumuńskiego attaché handlowego do poselstwa rumuńskiego w Konstantynopolu jest tego oznaką zewnętrzną. Rumunja obecnie widocznie serjo się namyśliła inny obrać kierunek.

ATENY (9 bm.) Komunikat Agencji Havasa. **Dragumis** złożył swą **dymisję** z powodu zajścia, które miało miejsce w parlamencie przy omawianiu środków podatkowych. Generalny prokurator Chatagos zajmie jego miejsce.

AMSTERDAM (9 bm.) Według komunikatu Reutersa z Aten na miejsce ustępującego ministra finansów **Dragumisa** przyjdzie **Rhalis**.

ATENY (10 bm.) Agencja Havasa przesyła poprzednią wiadomość mianowicie że Chatagos otrzymał stanowisko ministra sprawiedliwości zamiast Rhalisa, który objął ministerjum finansów.

CHRISTJANJA (9 bm.) Wicekonsul w Almerji donosi, iż z obrad **sądu morskiego** wynika, że «Norma» została przestrelona do dna przez niemiecką łódź podwodną. Po wybadaniu załogi o kierunek i ładunek statku, załozde pozostawiono czas do przejścia na łodzie.

BERLIN (10 bm.) Z Amsterdamu telegrafują do «Voss. Ztg.»: «Daily Mail» donosi z Aten: Podług wiadomości z Prevesa na zachodnim wybrzeżu Grecji został jakoby **zatoniony** wielki transportowiec koalicyjny. Wiele osób miało przytem zatonąć. Cenzura prawdopodobnie liczbę zatopionych ukryła.

LONDYN (10 bm.) Lloyds donosi o **zatonieniu** angielskiego parowca «Zofia».

FRANKFURT (10 b. m.) Do «Frankf. Ztg.» donoszą z Tokio: W pobliżu Nagasaki **zatonął** w nocy z 31 marca parowiec «Waranatsu-Maru». Podobno zatonęło 105 osób.

BERLIN (10 bm.) «Voss. Ztg.» donosi: ze środkowo-włoskich pism wnosić można, że gotuje się zbliżenie między **Stolicą Apostolską** a Francją.

SZTRASBURG (10 bm. Urzędowanie). Rozporządzeniem Cesarzkiem sejm **Alzacji i Lotaryngji** zwołany zostaje na środę 26 kwietnia.

Echa mowy kanclerza niemieckiego.

«Deutsche Warschauer Ztg» podaje telegraficzne sprawozdanie mowy kanclerza, obszerniejsze niż to, które zamieściliśmy przed kilku dniami. Wyjmujemy z tego sprawozdania ustęp dotyczący sprawy polskiej, jako najbardziej nas obchodzący:

«Niemcy i Austro-Węgry nie zamierzają rozwiązać kwestji polskiej. Wyprowadził ją na widownię los bitew. I oto powstała i domaga się rozwiązania. Niemcy i Austro-Węgry muszą ją rozwiązać i rozwiążą. (Brawo). Albowiem historia nie zna powrotu do status quo ante po takich wstrząśnieniach (bardzo trafnie!). Belgja będzie inna po wojnie. Polska, którą opuścił czynownik, zawzięcie wymuszający łapówki, i podpalający i rabujący kozak, ta Polska już nie istnieje. Nawet członkowie Dumy szczerze przyznali, że nie wyobrażają sobie powrotu czynowników na miejsce, gdzie pomiędzy Niemcem i austriakiem polak uczciwie dla nieszczęsnego kraju pracował. I p. Asquith mówi przecież o zasadzie narodowości.

Tak sądząc i uwzględniając położenie niezwykłego i niemożliwego do zwyciężenia przeciwnika, czy mógłby on przypuścić, że Niemcy kiedykolwiek dobrowolnie zgodzą się na ponowne wydanie w ręce reakcyjnej Rosji ludów, uwolnionych przez nas i naszych sprzymierzeńców, które zamieszkują między Bałtykiem a Wołyńskimi błotami, wszystko jedno, jak one się zwa: polacy, litwini, baltowie, łotysze? Nie, panowie! Po raz drugi Rosja nie wyśle swoich armji na nieosłonięte granice Prus zachodnich i wschodnich! (Burzliwe oklaski). Nie zdoła nawet za francuskie pieniądze uczynić z kraju nadwiślańskiego wymarszu na nieosłonięte Niemcy.

W omówieniu exposé kanclerza Niemiec, podkreśla «Fremdenblatt» fakt, że cesarz wysłał do kanclerza telegram z życzeniami, przez co mowie tej nadane zostało jeszcze większe znaczenie. Telegram ten jest najdobitniejszym potwierdzeniem, że Niemcy zdecydowane są nie prędzej schować miecz do pochwy, aniżeli wrogowie zostaną zmuszeni do przyjęcia tych warunków, jakie określił kanclerz w parlamencie. Państwa nieprzyjacielskie wiedzą teraz dokładnie, w jakich okolicznościach może zakończyć się wojna światowa. «Fremdenblatt» kończy: «W nowej Europie, która powstanie po wojnie, stanowisko Niemiec ma być niewzruszone i nie może być wydane na łup napańców ze wschodu i z zachodu. Co stać się musi, aby naród niemiecki otrzymał takie zabezpieczenie, określił kanclerz zupełnie jasno, a cesarz i parlament zaakceptowali to.

«Frankfurter Ztg.», komentując mowę kanclerza Rzeszy pisze m. in.: Niemcom nie wolno zapominać o tych okropnościach, jakich widownią były Prusy wschodnie, za czasów gospodarki hord rosyjskich. Dobitniej niż kiedykolwiek kanclerz Rzeszy w przemówieniu swem wyrzekł, że Rosja utraciła nazawsze teren leżący pomiędzy Bałtykiem a błotami Wołynia.

Prasa holenderska omawia w dalszym ciągu mowę kanclerza z wielkim zainteresowaniem. «Standard» pisze: Mowa ta ma wielkie znaczenie, pełna jest wstrząsliwej siły i otu-

chy dla synów Niemiec. Jest to mowa, która w historii będzie odgrywała wybitną rolę.

«Nieuwe Courant» przypuszcza, że gwarancjami militarnymi, jakie pragną Niemcy wytworzyć na zachodzie, będą polegały prawdopodobnie na żądaniu linii Mozy, przez co ewentualny atak na Niemcy byłby niesłychanie utrudniony. Niemcy występują ze swemi żądaniami, pod którymi byłoby gotowi do zawarcia pokoju, w tym momencie, kiedy ich przewaga militarna nad koalicją nie ulega najmniejszej wątpliwości.

«Nieuwe van der Dag» pisze: Najsilniejszym ustępem mowy kanclerza był bez wątpienia ten, który napiętnował stanowisko Anglii w kwestji zawarcia pokoju. Kanclerz ma słuszną rację jeżeli mówi, że Niemcy nie mogą wdawać się w rokowania pokojowe, skoro Asquith, jako pierwszy warunek, żąda zniszczenie pruskiego militarysty. To, co kanclerz powiedział o wojnie za pomocą łodzi podwodnych, a co każde neutralne państwo musi zaakceptować, ponieważ jest ona represją przeciwko angielskiej polityce wygłodzenia, było skierowane głównie pod adresem Wilsona.

LONDYN (9 bm.) «Times» w artykule wstępnym o mowie kanclerza pisze między innymi: zarówno w Belgji, jak i na granicy wschodniej od Bałtyku do Wołynia mają Niemcy wystąpić w zupełnie nowej roli: obrońcy małych neutralnych narodów. W tym względzie, jak i w wielu innych, zamiary Niemiec są takie same jak Napoleona. Podobnie jak Napoleon utworzył pewną ilość «niepodległych» państw niemieckich pod przewodnictwem Francji, «jako najlepszą oporę francuskiej hegemonji», tak samo Niemcy chcą zapewnić sobie podobną grupę wasalów, aby dziś taką hegemonję osiągnąć. Kanclerz udaje, że się nie ludzi (i być może, że tak jest w istocie), iż sprzymierzeńcy, a mianowicie Anglija od ostatniego września ignorowała wszelkie omawianie pokoju. Będą oni i nadal wszelkie omawianie tego rodzaju ignorować, dopóki kanclerz posiada ambicję w mowach swoich wszystko łamać.

LONDYN (8 bm.) Z powodu mowy kanclerza pisze «Daily Chronicle»: nie schowamy miecza do pochwy, zanim prawa Belgji nie zostaną zwrócone i zanim nie otrzyma hojnego wynagrodzenia za to wszystko co ucierpiała. Koalicja będzie walczyć dopóki całkowicie nie dopnie celu.

«Manchestere Guardian»: «Francja i Anglija nie zcierpią aby naruszono niezależność Belgji». To samo pismo dodaje w sprawie polskiej: «Niemcy zamierzają więc obecną swą linię militarną obrać jako podstawę przyszłej stałej granicy: Niemcy przekonają Europę, że są nieprzyjaciółkami swobody i cywilizacji. Nie dopuścimy do zwycięstwa Niemiec».

Dookoła wojny.

Rosja wobec porozumienia szwedzko-rumuńskiego.

Rządowe i półrządowe gazety petersburskie zajmują się w ostatnich dniach coraz poważniej ewentualnością zawarcia pomiędzy Rumunją i Szwecją ugody politycznej i militarnej. Prasa rządowa rosyjska przyznaje, że Szwecja i Rumunja mogą stać się decydującymi czynnikami w dzisiejszym konflikcie europejskim, ale nie chce wierzyć, iżby porozumienie się

obu tych państw zmusiło Rosję do ostatecznej kapitulacji.

Jednocześnie zdaje ona sobie sprawę z tego, że porozumienie to mogłoby być skierowane jedynie przeciwko Rosji, bo Besarabja i Finlandja odegrałyby przy tem z natury decydującą pierwszorzędą, jeśli nie decydującą.

Z Holandji.

Korespondent specjalny «Neue Freie Presse» donosi z Hagi: Holenderski minister spraw zagranicznych w dniu 30 marca otrzymał depeşe cyfrowaną, w której doniesiono mu, że na konferencji paryskiej rozważano sprawę sforsowania ujścia Szeldy i wylądowania w Antwerpji wojsk angielskich w sile 200.000 ludzi. Uchwała jeszcze nie zapadła, lecz już sama dyskusja nad tym projektem zmusza rząd haski do przedsięwzięcia środków zepobiegawczych. Nocą jeszcze zwołano posiedzenie Rady ministrów, pod przewodnictwem królowej, poczem odbyła się konferencja ministrów. Postanowiono wzmocnić znacznie obronę prowincji Zeeland. Ufortyfikowany przyczółek Vlissingen w najbliższych dniach otrzyma nowe działa olbrzymiego kalibru. Obecnie stoi pod bronią 350.000 ludzi, którzy od 20 miesięcy są gotowi do walki. Flota holenderska posiada liczne łodzie podwodne. Fortyfikacje Vlissingen przyporzą Anglikom sporo trudu, o ile odważą się na krok szalony. Pogotowie wojenne Holandji, według rządu holenderskiego jest wyrazem zdecydowanej woli narodu, który nie chce by ojczyznę spotkał los Grecji.

W tych dniach odszedł do Holandji znaczny transport amunicji niemieckiej co przemawia za tem, że stosunki niemiecko-holenderskie nie pozostawiają nic do życzenia.

Koalicja a Grecja.

«Balkanska Posta» dowiaduje się, iż czwórporozumienie zwróciło się do rządu greckiego w sprawie Krety i Pireusu. Poważecznie panuje mniemanie, że krok ten obmyślono na konferencji paryskiej, chcąc w ten sposób Grecję wciągnąć w wojnę.

Królestwo Polskie.

Warszawa.

Przed wyborami do Rady miejskiej. Komisja, opracowująca projekt tymczasowej ordynacji wyborczej do Rady miejskiej w Warszawie, ustaliła już w zasadzie, kto ma posiadać czynne prawo wyborcze.

Komisja stanęła na zasadzie powszechnego prawa wyborczego, nie wprowadzając żadnych kategorii cenzusowych i stawiając jedynie wymagania ogólne dla wszystkich.

Wybory. Jak przeprowadzić wybory do Rady miejskiej w Warszawie?

Pytanie to stawia «Kurjer Polski» i daje od razu kategorię odpowiedź: wybory muszą być przeprowadzone bez walki! Imperatyw ten uzasadnia w ten sposób:

«Nie będą to wybory polityczne, nie będą to wybory, z których mogłoby wyjść zwycięsko to lub inne stronictwo. Będą to natomiast wybory do Rady doświadczonej i wykwalifikowanych obywateli, który w tych trudnych czasach decydują się ująć w ręce ster trosk ogółu.

Przed przyszłą Radą stanie przede wszystkim zagadnienie, jak przetrwać? Jak prowadzić gospodarkę miejską, by nie doprowadzić miasta do ruiny? Jak zabezpieczyć byt robot-

nika, inteligenta, pozbawionego pracy rzemieślnika? Jak umożliwić właścicielowi warsztatu nieutrącenie w przyszłości tej placówki wytwórczej?

Będą to wszystko pytania palące swą zawiloscią, a kto wie, czy często, niestety, nie będzie brakowało na nie odpowiedzi. Z tych więc względów pierwsza Rada miejska, jako instytucja raczej ratunkowa, niż instytucja władzy, powinna być wybierana pod hasłem zgody społecznej!

Nie można dopuścić ani do walki, ani do agitacji wyborczej; moment dzisiejszy zupełnie nie nadaje się ku temu.

Musi i powinna być jedna lista wyborcza, gwarantująca przedstawicielstwo wszystkich warstw i klas społecznych. Tylko taka lista uchroni nas dzisiaj od demoralizującej walki wyborczej, od niepożądanych niespodzianek, stwierdzając natomiast nasze wyrobienie obywatelskie. Oczywiście, lista taka musi być kompromisową. Muszą więc być dopuszczeni do niej przedstawiciele wszystkich potrzeb społecznych. Aby jednak kompromis był obowiązującym i owocnym, musi być zawarty na sprawiedliwych zasadach. Rozważenie tych zasad stać się powinno jednym z najpilniejszych zagadnień, które nasi działacze społeczni i polityczni łącznie z Komitetem muszą jak najprędzej rozstrzygnąć.

Reasumując więc wywody nasze, musimy je skoncentrować w żądaniu projektu ordynacji, opartego na zasadach demokratycznych, a wyborów przeprowadzonych bez walki i na jedną wszechobywatelską listę.

* * *

Wydatki miasta. Wydatki m. Warszawy, stosowane do sporządzonego na r. 1916 projektu budżetu na potrzeby zwykle wynoszą 17.543.155 rb. W przeciwstawieniu do lat ubiegłych (w r. 1913 — 12.995.109 rb., w r. 1914 — 12.534.737 rub., a w roku 1915 — 13.579.821 rb.), wydatki te zwiększyły się o sumę około 4 mil. r. Niezależnie od tego obciążają miasto wydatki nadzwyczajne (pomoc ludności, rezerwistki, reparacja mostów itp.), ci, rezerwistki, reparaacja mostów itp.), wynoszą na r. 1916 nie mniejszą niż zwyczajną, lecz nie dającą się obecnie ściśle ustalić sumę.

Wydatki te wynoszą obecnie miesięcznie: na pomoc dla ludności około miliona rubli (w marcu — 976.593 rb.), rezerwistkom około 280 t. rb. (w marcu rub. 284.888 kop. 35). Do wydatków nadzwyczajnych dołączyć należy wydatek miesięczny na przedmieścia przeszło 170.000 rb.

Wczesny „sezon“ letnisk.

Nigdy jeszcze tak wczesnie nie rozpoczął się dla mieszkańców m. Warszawy «sezon» letnisk, jak w roku bieżącym.

Pomimo utrudnionej komunikacji, już masa ludzi opuszcza miasto, wyjeżdżając na «letniska». Tłumaczy się to pragnieniem zaoszczędzenia sobie na wydatkach codziennych i perspektywą lepszego odżywiania się w małej miejscowości. To też wyjeżdżający szukają letnisk jak najbardziej oddalonych od miasta.

Z Kutna.

Rozstrzelano z wyroku sądu polowego za przechowywanie broni i za napad rabunkowy Stanisława Sonenfelda, Józefa Lubichowskiego, Feliksa Merc mieszkańców Żychlina, Izidora Olejnika, Bronisława Przybysz ze Skrzęzi, Adama Kowalewskiego z Przyminia i Władysława Cienta z Fedorowa.

Litwa i Ruś.

Wyjazd biskupów na Litwę.

Dziennik Kijowski donosi, że centralny komitet litewski zwrócił się do biskupów: żmudzkiego ks. Franciszka Karewicza i sejneńskiego ks. Antoniego Karasia z prośbą o wyjechanie przez Szwecję do zajętej Litwy, w celu wpłynięcia na swe wstrząśnięte moralnie owczarnie.

Biskup Karewicz wyraził już swą zgodę na wyjazd i Centralny Komitet Litewski poczynił odpowiednie kroki w ministerjum spraw wewnętrznych i spraw zagranicznych, oraz w Watykanie.

W związku z tem przyjechał biskup Karewicz do Petersburga.

Niemcy.

Spis zapasów kartofli.

Rada związkowa ustanowiła jako termin spisu zapasów kartofli w całym państwie niemieckim na dzień 26 kwietnia.

ROSJA

Odroczenie wyborów ziemskich.

Ministerjum spraw wewnętrznych postanowiło odroczyć wybory ziemskie w 37 gubernjach Rosji europejskiej. Odnośne rozporządzenie ministerjalne otrzymało już sankcję.

Konsorcjum banków wobec nowej pożyczki.

Według najnowszych doniesień prasy rosyjskiej konsorcjum banków petersburskich realizujących nową rosyjską pożyczkę wewnętrzną, złożyło przed paru dniami bankowi państwowemu 600 milionów rb. Taką samą sumę konsorcjum ma złożyć dnia 1 maja b. r.

Większa część organów rosyjskich uważa tę akcję za słabą i niewystarczającą.

Ze świata.

Juanszikaj ustępuje.

«Russkoje Słowo» donosi z Tientsinu:

Według doniesień japońskich, Juanszikaj postawił następujące warunki opozycjonistom w celu przywrócenia spokoju: Juanszikaj ustępuje i uda się do Czenang. Nowy prezydent zostanie wybrany z pośród trzech przedstawionych kandydatów. Prześladowania monarchistów mają natychmiast ustać. Juanszikaj otrzyma 10 milionów taelów emerytury. Ogłoszoną zostanie ogólna amnestja i kongres narodowy zbierze się w jaknajkrótszym czasie.

WIADOMOŚCI URZĘDOWE.

Naczelną komenda X-ej armji donosi, że **zbiory roku 1916 nie będą rekwirowane, lecz zapłacone gotówką** według odpowiednich cen.

KRONIKA

KALENDARZE.

Dziś: Leona Wielk.

Jutro: Juljusza Pap.

Pojutrze: Hermenegilda.

Wschód słońca — o g. 4 m. 40.

Zachód słońca — o g. 7 m. 17.

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

— W kościele Bernardynsóm dzisiaj, jako w pierwszy wtorek, o g. 9 rano rozpocznie się nowenna do św. Antoniego.

Z Wilna.

— **Reforma chlebowa.** Od jutra więc każda z piekarń miejskich będzie obsługiwała przypisaną do niej część ludności miasta.

Dowodem przypisania do danej piekarni będzie służyła wydana przez biuro kart chlebowych imienna karta na chleb, w celu kontroli piekarza, opatrzona nazwiskiem i adresem tego ostatniego.

Przy wydawaniu porcji dziennych piekarze będą robili notatki w przeznaczonych do tego rubrykach karty.

Na żądanie odbiorcy piekarze mają prawo porozumieć się z nim co do wydawania mu chleba w pewne, określone za obopólną zgodą, dni tygodnia.

Karta, wydana w celu kontroli piekarza, jest ważną na przeciąg 9 tygodni. W pierwszym tygodniu chleb można będzie kupować w ilości, nie przeroszącej dziennej racji, t. j. pół funta na osobę. W następnych zaś tygodniach można będzie chleb nabywać w większych ilościach, z tym jednak warunkiem, że przypadające na osobę racjeienne nie mogą być nabywane z góry, lecz z dołu, po porozumieniu się oczywiście z piekarzem.

Piekarze otrzymają odnośne instrukcje w tym względzie.

Piekarnie winny być otwarte od godz. 6 rano do 2 po poł.

Powyższa reforma, komplikując pracę odnośnych organów przez bardzo utrudnioną kontrolę piekarni, zdaje się, że rozwiąże nareszcie ów węzeł, jaki stanowiła u nas ostatnimi czasy sprawa chlebowa, gdyż wyznaczając każdemu oddzielną piekarnię i zobowiązując takowe do otwierania na przeciąg 8-iu godzin dziennie zapobiegnie tworzeniu się natłoku publiczności z jednej strony, a z drugiej — zapobiegnie częstej dotychczas smutnej ewentualności — odchodzenia z przed drzwi piekarnianych po długich godzinach oczekiwania... z próżnymi rękami.

Nim jednak nowy porządek rzeczy wejdzie w swoją kolej, a głównie nim się wszyscy zaopatrzą w dodatkowe karty z adresami piekarni, ludność miasta musi przejść jeszcze raz niedogodność wystawiania, tym razem wystawiania przed biurami chlebowymi w oczekiwaniu swojej kolejki. (o)

— **Zamknięcie roku szkolnego.** Na skutek rozporządzenia władz niemieckich rok szkolny 1915-16 w gimnazjum im. J. Lelewela (ul. Wronia daw. Nowo-Chersońska № 1) zostanie zamknięty dnia 15 kwietnia r. b. Nowy zaś rok szkolny rozpocznie się wraz po świętach w dniu 1-go maja. Podania o przyjęcie uczni do wszystkich klas przyjmowane będą w kancelarji gimnazjum od 11 do 30 b. m. w godzinach od 11 do 2-jej po poł. za wyjątkiem pierwszego i drugiego dnia świąt. Egzamina wstępne odbędą się w poniedziałek 1 maja. W roku bieżącym zostanie otwarta klasa wstępna i szósta.

— **Zginął chłopak.** We wtorek rano wyszedł z mieszkania i nie wrócił 8-letni chłopak ubrany w ciemno-brązowy garnitur i w palto nieco jaśniejsze. Nazywa się Janek Chrapacz. Gdyby się ktoś dowiedział o miejscu jego pobytu, przesyłać do komunikowania pod adresem następującym: Ludwisarska № 5 m. Pawłowicza.

— **Zatrucie się grzybami.** W niedzielę troje dzieci robotniczych w wieku od lat 5 do 8 zamieszkałych przy ul. Sergiuszowskiej, znalazłszy gdzieś suszone grzyby, zaczęły je na surowo konsumować. Niebawem nastąpiły objawy zatrucia, gdyż grzyby były

prawdopodobnie szkodliwe. Pomocy dzieciom udzielono na stacji Pogotowia. (o)

— **Zastabnięcicia na ulicy.** We czwartek milicja miejska podjęła na rogu ulic Kaskaskiej i Kijowskiej zemdlonego mężczyznę nieznanego nazwiska, którego odwiezła do szpitala żydowskiego i na ulicy Ostrobramskiej — bezdomną i chorą 12-toletnią Hakościównę, którą po nakarmieniu i zaopatrzeniu w parę bonów na obiady bezpłatne, komisariat odesłał do jej znajomych. (u)

— **Napad rabusiów.** We czwartek o g. 8-jej wiecz. do mieszkania Marji Stankiewiczowej przy ul. Szkaplernej № 47, po wyłamaniu drzwi, wtargnęli dwaj nieznanzi mężczyźni, którzy grożąc śmiercią zabrali od Stankiewiczowej 105 rb. Gdy sąsiedzi zauważyli napad, rabusie już zbiegli. (u)

— **Miły „gość“.** Józef Kossakowski lat 19, mieszkający przy ul. Nowy Świat, w dn. 6 bm. spotkał na ulicy znajomego ojca swego Ludwika Jurcewicza i pod pretekstem tej znajomości prosił się do niego «w gościnę». W czasie zabawiania się, «zartem» wydobył Jurcewiczowi z kieszeni 95 rb. i chciał je również «zartem» przywłaszczyć, gdy się jednak to Kossakowskiemu nie udało i Jurcewicz pieniądze odebrał, gość spoił gospodarza do utraty przytomności, zrabował mu też 95 rb. i niepostrzeżenie wymknął się z mieszkania. Że się jednak ta cała operacja odbyła przy świadkach, tedy Kossakowskiem zaopiekowała się milicja miejska. (u)

— **Znaleziony koń.** O. Regina Łukaszewiczowa w d. 3 bm. przechodząc ul. Sto Jakóbską u stojącego tam dorożkarza poznała swego konia ukradzionego jej przed półrokiem na wsi. Żyd dorożkarz wyjaśnił, że kupił go od niejakiego Chaima Dimensztejna ze Świru. Po dowiedzeniu przez p. Łukaszewiczową, że koń ten jest istotnie jej własnością i że został u niej ukradziony, Komisarjat milicji miejskiej oddał jej konia. (u)

— **Schwytany złodziej.** W sobotę milicja miejska schwytowała, poszukiwanego przez wydział kryminalny, znanego złodzieja wileńskiego Bazylego Jowiczewa. (u)

— **Z Pogotowia.** W ubiegłym tygodniu, t. j. od dn. 3 do 9 bm. Pogotowie ratunkowe było czynne w 57 wypadkach, w tej liczbie było 29 wyjazdów karetki i w 28 wypadkach pomocy udzielono na stacji. (o)

[:] Z Lutni.

Niedzielny wieczór «Lutni» wypełniło przedstawienie mieszane, muzyczno-dramatyczne. Kwartet smyczkowy R. Sta kowskiego w wykonaniu pp. Bohuszewiczówny, Krużyńskiej, Salnickiego i Tchorza, wypadł na ogół dobrze. Jestto jednakże twór zbyt skomplikowany dla publiczności mało obytej z muzyką kameralną, bądź co bądź był numerem ciekawym ze względu na to, że jest mało znaną kompozycją polskiego muzyka, napisaną z talentem i znajomością charakteru instrumentów. Instrumenty, użyte do wykonania tego kwartetu dobrane były dobrze pod względem siły i barwy dźwięku. W dziele dramatycznym wystawiono sztukę Krzywoszewskiego «Biały król», oraz fragment z «Dyktatora» Żuławskiego. «Biały król» jest zreżymowanym obrazkiem z życia kabotynów sztuki, która pociąga swym złudnym urokiem szczerą, naiwną duszę niedoświadczonego studenta. Glinie też on od karysu przewrotnej aktorki, czyniącej na osobie niedoświadczonego młodzieńca eksperymenty, jak na żywym króliku. Kulminacyjnym punktem wieczoru był fragment z «Dyktatora». Prolog, z artystycznym przejściem wypowiedzianym przez p. Śmiałowskię od razu wprowadził nas w stosowny nastrój grozy, jaka wisi w atmosferze tego utworu, poruszającego jeszcze świeżą pamięć huraganu, którego czynnym świadkiem było poprzedzające nas pokolenie. Podniosły ton owej chwili, heroiczny zapal i poświęcenie męźów braci i ojców znalazły na scenie «Lutni» pełne poszanowania odbicie i zbudziły chęć słyszenia i widzenia w całości utworów tak szczerzego polotu poetyckiego, jakim jest owiany «Dyktator» Żuławskiego. Wykonawcy prześcigali się w usiłowaniu stworzenia podniosłego wrażenia. P. Biskupska z dużym talentem przerzuciła się w całym charakterze od roli kokieteryjnej aktorki z «Białego Króla» do nastrojowej postaci Marysi w «Dyktatorze». P. Wiślański był skupionym i silnym w charakterze Bohdanem. Pp. Olasek pełnym zapalą młodzieńczego Sewerem, z którym dobrze kontrastował powściągliwy sceptycyzm p. Wołjeki, jako ojca. P. Łodzińska grała jak zawsze ze szczerem, serdecznym uczuciem. P. Zaleski był dobrym Januszem. Pp. Prawdzic, Jakimowicz i Jarzęcki płomienną grą przyczynili się do powodzenia sztuki. **K. R.**

Głosy Czytelników.

Kąpiele ludowe.

Zbliżające się tegoroczne lato rodzi pewną żywotną kwestję, pozostającą w ścisłym związku ze zdrowotnością. Mamy na myśli potrzebę tanich kąpiel ludowych.

Pora letnia, jako najbardziej sprzyjająca szerzeniu się różnych epidemii, wysuwa na pierwszy plan sprawę czystości fizycznej.

Łaźnia prywatna dziś, kiedy pierwszą myślą każdego człowieka jest zdobyć sobie potrzebnej do życia strawy, dla ludzi biednych jest luksusem, na który pozwalają sobie to tylko przed świętami uroczystymi. Poza to w upalne miesiące letnie łaźnia, przesiąknięta gorącą parą, nie przedstawia żadnego uroku i znacznie mniej ściga gości, niż w porze zimowej. Trzeba zaś pamiętać, że skoro już w zeszłym roku kąpiel w Wilji była bardzo ograniczoną przez szereg zarządzeń sanitarnych, to w bież. roku chyba tembardziej. Trzeba bo wziąć pod uwagę, że roboty kanalizacyjne jeszcze dalekie są końca, a więc Wilja wraz ze swoim dopływem Wilenką nie nadaje się obecnie do wykorzystania w celu kąpielowym, gdyż zbierają w siebie nieczystości z całego miasta.

Wszystko to rodzi myśl o potrzebie stworzenia na koszt społeczny takich kąpeli ludowych.

Kąpiele owe mogą być pozbawione gorącej wody, a posługiwać się tylko zimną wodą źródlaną. Ta okoliczność, że wodociąg miejski już funkcjonuje, w znacznym stopniu ułatwia wykonanie projektu.

Takie kąpiele-prysznice ludowe winny być rozrzucone w różnych dzielnicach miasta, by były dostępnymi zarówno dla mieszkańców przedmieść, jako i śródmieścia. Oczywiście na pierwszym planie należy mieć dzielnice najbardziej zaludnione oraz zamieszkałe przez ubogą robotniczą ludność.

Opłata za korzystanie z owych kąpeli powinna być minimalna, nie przenosząca 5 kop. od osoby, wtedy tylko bowiem projektowana instytucja będzie odpowiadała swemu przeznaczeniu.

E. O.

W sprawie pożaru.

Z powodu kronikarskiej wzmianki, umieszczonej w Nr 57 z dnia 7 bm. «Dziennika Wileńskiego» pod tytułem «Groźny pożar», w obronie prawdy i sprawiedliwości uprzejmie proszę Szanowną Redakcję o łaskawe umieszczenie na łamach «Dziennika Wileńskiego» następującego mego sprostowania:

Przedewszystkiem drabina mechaniczna nie była zepsuta, a jeżeli ją, jak pisze kronikarz, «żadną miarą straż ogniowa miejska nie mogła podnieść do wysokości ognia», to jedynie tylko dlatego, że drabina była zakrótka. Umieszczony na wierzchu drabiny sygnałowy dzwonek oznajmił, że drabina wyżej nie może być podejmowana.

Przeszkodą w gaszeniu ognia mechaniczna drabina również być nie mogła, albowiem chciałem ją postawić jedynie dlatego, aby mieć zabezpieczone wyjście na wypadek zajęcia się ogniem klatki schodowej, która z powodu pierwotnego kierunku ognia mogła być zagrożoną, przyczem drabinę ustawiono w chwili, kiedy już pracowały 3 sikawki. Dostęp do dachu wogóle był ułatwiony, gdyż dom posiadał dwa wejścia frontowe dwa wejścia z dziedzińca, przez które i były bez żadnych przeszkód z łatwością przeciągnięto cztery węże aż na sam dach.

Błędną jest też wiadomość ze spółnej wiązania dachowe, właśnie te wiązania dachowe po dziś dzień stojące jeszcze, dają najlepsze świadectwo o sprawności i szybkości działania straży miejskiej.

Ogień zdołano opanować nie o godzinie 3-iej, jak pisze kronikarz, lecz już około 11-iej, pracowano jednak do godziny 3 i pół nad ranem jedynie nad ugaszeniem powstałych w niezliczonej ilości tak zwanych «gniazd ogniowych», niewidzialnych dla oka, lecz od czasu do czasu jednak za podmuchem wiatru wybuchających ogniem. Te skryte gniazda nie mając wyjścia do góry — świdrowały się w sufitach i po ścianach w dół, co mię zmusiło do dania obfitej ilości wody przy pomocy parowej maszyny, co tak bardzo, jak chce kronikarz, miało zniszczyć prywatne mieszkania. Przed puszczeniem w ruch parowej maszyny rozporządziłem się, aby rzeczy z górnego piętra były wyniesione, gdyż im zagrażał nie ogień, lecz woda i rzeczywiście zawdzięczając Milicji mieszkania były w porę opróżnione. Zniszczonym jest więc tylko sufit w niektórych mieszkaniach i to w miejscach gniazd ogniowych. Uciążliwość w gaszeniu pożaru tkwiła w wysokiej temperaturze, jaka się wytworzyła pod krytym żelazną blachą dachem.

Już po przybyciu na miejsce pożaru zauważyłem wysoką temperaturę co dowodzi, że pożar musiał powstać jeszcze długo przed zaalarmowaniem straży ogniowej. Gorąco panujące przyczyniło się do zemdlenia czołgającego się z węzem wytrawnego strażaka, starszego pod-officera Grejciana, który przez pełnących za nim straża-

ków został uratowany od niechybnej śmierci. Aba dać dostęp powietrzu, starszy pod-officer Piotr Łukacijewski, bardzo zasłużony strażak, od lat 16 pracujący w straży ogniowej miejskiej prowadził akcję zrywania blaszanego dachu i podczas zrywania nad rezerwuarem wodnym wpadł nieszczęśliwie do wrzącej od ognia wody i straszliwie się poparzył, został natychmiast wyciągnięty przez strażaka Borodzię. Po opatrzeniu na miejscu odwieziony został do Pogotowia Ratunkowego, a ztamtąd do szpitala św. Jakóba, gdzie w strasznych męczarniach walczy ze śmiercią.

Strażak Zygmunt Chmielewski pracując również zawzięcie na dachu, był powalony przez belkę, przyczem twarz i oczy zostały obsypane żarzącym się miałkim węglem i popiołem—po opatrzeniu go przez Pogotowie Ratunkowe został odwieziony do szpitala Sawicz—grozi mu utrata wzroku.

Brandmajster straży ogniowej miejskiej D. Siemaszko.

Rozmaitości.

**** Proroctwo dawne na r. 1916.**
Stare proroctwo głosi: «Quando Marcus paschabit et Antonius pentacostabit—totus mundus vae clamabit». (Kiedy św. Marek przypadnie na Wielkanoc, a św. Antoni na Zielone Świątki, wówczas cały świat zawoła: bialda!). Takim rokiem ma być rok 1916, bo św. Marek przypada na wtorek wielkanocny, a św. Antoni na wtorek zielonoświąteczny.

O FIARY

złożone w administracji „Dziennika Wileńskiego”
Na głodnych.

M. L. jako otrzymane honorarium od p. St. B. za przetłumaczenie świadectwa nauczycielskiego 66 kop.

ZAŁOŻONY W R. 1897

PAWEŁ LESZ, TYLZA

Hurtowny skład win

WILNO,

róg ul. Niemieckiej i Dominikańskiej
w domu hotelu «Europejskiego»

poleca różne gatunki krajowych i zagranicznych win:

CZERWONE BORDEAUX,
BIAŁE BORDEAUX,
CZERWONE BURGUNDZKIE,
BIAŁE BURGUNDZKIE,
MOZEL I SAAR,
REŃSKIE I Z FALCU,
SŁODKIE I WYTRAWNE WĘGIERSKIE,
CZERWONY PORTWEJN,
BIAŁY PORTWEJN,
CHERES MADERA,
CINCANO DE TORINO,
GRECKIE SAMOS.

NIEMIECKIE WINA SZAMPAŃSKIE

Henkell & Co. | Biebrich
Feist & Co. | Frankfurt a. M.
Geiling & Co. | Bacharach.

Cło opłacone według cen prywatnych podług cennika.

PRÓBY NA ŻĄDANIE.

WANNY

żelazne, emaljowane, kwasoodporne

DOM HANDLOWY

B. ZABŁUDOWSKI

WARSZAWA, ul. Marszałkowska 21.
Specjalny skład waniemi: Erywańska 14.

Sprzedaż hurtowa. Ceny konkurencyjne.

PAPIERY PROCENTOWE

i kupony chcę kupić. Sklep tabacznym „R. Markusa”, róg Tatarskiej i Ś-to Jerskiej. 221

PAPIERY PROCENTOWE,

akcje, kupony procentowych papierów, kupuję. Zauł. Ś-to Michalski 10, mieszkanie LAZARA SEGALLA, do 10 r. i od 3—9 wieczór. 227

„POWŚCIGAŁIWOŚĆ I PRACA”

Zakłady wychowawczo-rzemieślnicze dla dziatwy obojga płci.

PRACOWNIE:

Stolarska z oddziałami tokarskim i rzeźbiarskim przyjmuje obstarunki na wszystkie roboty wchodzące w zakres stolarstwa od drobnych sprzętów domowego użytku do całkowitych umeblowań domów, biur, magazynów etc. okna i drzwi.

Ślusarska wykonuje balustrady, ogrodzenia, okucia domowe, oraz reperacja i pobiałe naczyń kuchennych.

Koszykarska wykonuje kosze rynkowe, podróżne, dla domowego użytku, oraz meble.

Pracownia szewcka wykonuje obuwie na drewnianych podszewkach.

Adres: Stefańska 41—37. Przy składach skład mebli i okuć gotowych.

Mieszkania do wynajęcia po 5 i 2 pokoje. 2 Portowa (Jarosławska) 15—1. 215

Poszukuje się ogrodnika, lub ogrodniczki. Proszę się zgłaszać od 4—4 1/2. Prospekt Ś-to Jerski 22 m. 20.

Pokój z kuchnią w domu przy kościele Misjonarskim do wynajęcia. Sierocka ul. Nr 18.

Była restauracja Sitkiewicza została znów otwarta. Wielka Nr 36—3. 231

Do wynajęcia pokój dla kobiety z oddzielnym wejściem, mogący zastąpić letnisko. Tamże 5 pokoi z kuchnią i pokój z kuchenką. Suwalska Nr 3. 228

Nakładem księgarni J. ZAPASNIK świeżo opuściła prasę książka pod tytułem:

Jerzy Paproć.

Ku cichej przystani.

powieść współczesna, osnuta na tle stosunków miejscowych. Cena 1 rb.

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

DRUKARNIA

Ks. A. Rutkowskiego

WILNO, ul. Botaniczna Nr. 7.

Przyjmuje wszelkie obstarunki w zakresie drukarstwa wchodzące, jako to:

Czasopisma, sprawozdania, broszury, cenniki, dzieła, cyrkularze, adresy, etykiety, rachunki, kwitariusze, bilety wizytowe, koperty, tabele, blankiety, klepsydry i t. d.

Wykończenie staranne.
Ceny umiarkowane.
